
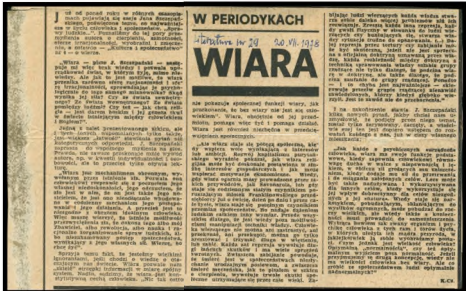


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Wiara, „Literatura”, 20 VII 1978, nr 29, s. nieznan.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>5</p>
<p>Autor</p> <p>K. Cz.</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Warszawa</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa- Książka-Ruch”</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1978</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>1</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>18,5 x 12,6 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Recenzja eseju Jana Szczepańskiego z cyklu „Sprawy ludzkie...”, zamieszczonego w kwartalniku PAN „Kultura i społeczeństwo” nr 4/1978 pt. „Wiara”, w którym rozważa on pojęcie wiary i rolę, jaką odgrywa ona w życiu człowieka.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Jan Szczepański,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Polska Akademia Nauk, Instytut Studiów Politycznych PAN, socjalizm, kapitalizm, społeczeństwo, polityka, filozofia, psychologia, socjologia, nauka polska, „Literatura”, zło, wiara,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Już od ponad roku w różnych czasopiśmiech pojawiają się eseje Jana Szczepańskiego, poświęcone temu, co najważniejsze w życiu człowieka i społeczeństw. „Sprawy ludzkie...”. Poznaliśmy do tej pory przemyślenia autora o cierpieniu, samotności, sferze irracjonalności, wyobraźni i zmęczeniu, a ostatnio — „Kultura i społeczeństwo” nr 4 — o wierze.

„Wiara — pisze J. Szczepański — zastępuje mi więc brak wiedzy i pozwala uporządkować świat, w którym żyję, mimo niewiedzy. Ale jak to jest możliwe, że wiara przenika zarówno sferę racjonalności i sferę irracjonalności, sprawującą je psychologicznie do tego samego mianownika? Skąd wynika jej siła? Czy ze świata zewnętrznego? Ze świata wewnętrznego? Ze świata pomiędzy ludźmi? Czy też — jak chcą religie — jest darem boskim i jej geneza tkwi w świecie istniejącym między człowiekiem i Bogiem?”.

Jedną z zalet prezentowanego szkicu, ale i tych innych wspomnianych tylko także, jest większa „łatwość” stawiania pytań niż kategoriowych odpowiedzi. J. Szczepański zaprasza do wspólnego myślenia na głos. Prawda, nie zawsze przekonuje mnie wywód autora, np. w kwestii indywidualności i osobowości, ale to przecież tylko ożywia lekturę.

„Wiara jest mechanizmem obronnym, wywołanym przez istnienie zła. Pozwala ona człowiekowi rozprawić się z poczuciem jego własnej niedoskonałości, jego odczuciem, że zło jest w nim, że on jest także jego nosicielem, że jest ono nieodłącznie wbudowane w codzienny mechanizm jego postępowania i jego działania. A przecież jest to niezgodne z obrazem idealnym człowieka. Więc musimy wierzyć, że istnieje możliwość przezwyciężenia zła, że dokona tego albo mój Zbawiciel, albo rewolucja, albo nauka i racjonalne zorganizowanie spraw ludzkich, albo niezahamowany postęp społeczeństwa, wynikający z jego własnych sił. Wierzę, bo chcę żyć”.

Sprzyja temu fakt, że jesteśmy wielkimi ignorantami, jeśli chodzi o wiedzę o otaczającym nas świecie. Wiara pozwala nam „skleić” strzępki informacji w miarę spójny system. Nadto, sądzimy, że wiara jest konstytutywną cechą człowieka. „Nic tak ostro

W PERIODYKACH

Literatura w 29 20 VII. 1978

WIARA

nie pokazuje społecznej funkcji wiary, jak przekonanie, że bez wiary nie jest się człowiekiem”. Wiara, obojętnie od jej przedmiotu, pomaga więc żyć i pomaga działać. Wiara jest również niezbędna w przedsięwzięciach społecznych.

„Ale wiara staje się potęgą społeczną, kiedy wspiera wolę wynikającą z interesów lub ambicji. Rozwój kapitalizmu purytańskiego wyraźnie pokazał, jak wiara religijna może być doskonale postawiona w służbę interesów gospodarczych i jak może wspierać motywacje ekonomiczne. Wtedy, gdy wiara ogarnia masy prowadzone przez takich przywódców, jak Savonarola, lub gdy staje się codziennym stałym czynnikiem poruszającym miotek Franklinskiego przedsiębiorcy już o świecie, dzień po dniu i przez całe życie, wiara staje się potężnym czynnikiem przemian społeczeństw. Bo nadaje dążeniom ludziom całkiem inny wymiar. Przede wszystkim dlatego, że jest wiedzą poza możliwością manipulacji techniki władzy. Człowieka wierzącego nie można ani zastraszyć, ani przekonać, ani przekupić, można go tylko aresztować i trzymać długo w więzieniu, lub zabić. Każda zaś represja wywołuje długie łańcuch skutków i ma wiele sprzężeń zwrotnych. Zwłaszcza zabijanie powoduje, że śmierć jest w społeczeństwach niesłychanie urodzajnym posilem, a zwłaszcza śmierć męczeńska, jak to pisałem w szkicu o cierpieniu, wywołuje trwałe skutki społecznie utrzymujące się przez całe wieki. Za-

bijając ludzi wierzących każda władza stwarza sobie daleko więcej problemów niż ich rozwijając. Zresztą każda inna represja, każdy gwałt fizyczny w stosunku do ludzi wierzących czy buntujących się, stwarza władzy sytuacje trudne do opanowania. (...) Dalej represja przez tortury czy zabijanie może być skuteczna, jeżeli nie jest sprzeczna z oficjalną doktryną uznawaną przez władzę, każda rozbieżność między doktryną a techniką sprawowania władzy osłabia grupy rządzące nie tylko dlatego, że podcina wiązę w doktrynę, ale także dlatego, że podcina zaufanie do grupy rządzącej. Ponadto — i to chyba jest najważniejsze — sklerowuje przeciwn grupie rządzącej nienawisć zawiadzionych, którzy kiedyś głęboko wierzyli. Jest to zawód nie do przebaczenia.”

I na zakończenie stawia J. Szczepański kilka nowych pytań, jakby chciał nam uzmysliwić, że podjęty przez niego temat, został tylko zarysowany, zaczęły, a wcielić w esej ten jest dopiero wstępem do rozważań każdego z nas, już w ciszy własnego mieszkania:

„Jak każde z psychicznych urządzeń człowieka, wiara ma swoje funkcje podstawowe, kiedy zapewnia człowiekowi równowagę ducha w walce z niepewnością i lękiem, w obliczu sił groźących mu zniszczeniem, kiedy dodaje mu sił do przetrwania i do osiągnięcia założonych celów. Lecz może być także nadużywana i wykorzystywana dla innych celów, kiedy wykorzystuje się jej wpływ dobroczynny dla celów niezgodnych z jej naturą. Wtedy staje się narkotykiem, pobudzającym, skłaniającym do wysiłków ogromnych, może pobudzać do rzeczy wielkich, ale wtedy także z konieczności musi prowadzić do samozniszczenia. Wytrąca bowiem tak zwany organizm i psychikę człowieka z tych ram i torów życia, w których ułożyła ich mądra przyroda, w jakiegokolwiek ją sobie wyobrażamy postaci. Czym jednak jest wielkość człowieka? Optymalną „normalnością”, czy też optymalnym wyjściem poza normalność. Jeżeli przyjmujemy tę drugą koncepcję, wtedy nie ma wielkości człowieka bez wiary. Ale co zrobić ze społeczeństwem ludzi optymalnie nadnormalnych?”